Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobótę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 56 | Września, czwartek, dnia 20-go maja 1926 r. | Rok VIII

W dwudziestopiątą rocznicę.

Września przeżywa dzisiaj rocznicę swego „wielkiego dnia", dnia, zapisanego chlubnie w dziejach naszych tej właśnie doby, kiedy to w piekle pruskiem spadały na polskość gromy coraz to groźniejsze, coraz to sroższe. Dzieci i dorośli miasta naszego dali wówczas śmiało przed forum całego świata wyraz swemu przywiązaniu do tego co stanowiło i stanowić będzie po wszystkie czasy najdroższe skarby narodu. Zaprzec się tych skarbów, wyrzec się ich pod groźbą hańby wiekuistej nie wolno nikomu. To też za okazaną wierność, za okazane przywiązanie oplwał wróg Wrześnię stokiem jadu nienawiści, poddał ją barbarzyńskim katuszom, napawał się jej cierpieniem. Ale te cierpienia — to chluba Wrześni po wszystkie czasy, bo to były cierpienia dla sprawiedliwości, a o tych, co tak cierpią, mówi Zbawiciel, że są błogosławionymi.

Męczeństwo Wrześni nie poszło na marne, nie przebrzmiał bez echa krzyk i płacz katowanych dzieci, nie spłynęły po licach bez śladu wylane łzy serdeczne. Jakby uderzył głos potężnego dzwonu, bijącego z całej mocy na trwogę, idący z Wrześni poprzez wszystkie zakątki Polski. I głos ten był tak silny, tak przenikający wszystkie serca i zmysły, że zbudził śpiących, ożywił ospałych, do gorętszej pobudził pracy już czuwających.

Naród cały, rozdarty na części, zrywa się w obliczu niebezpieczeństwa jak jeden mąż i wywiesza na swych zagrożonych szańcach „Wrześnię" jako swój sztandar. Silna i niewzruszona wola, stanie wiernie i wytrwale przy wierze i mowie ojców, nabrała odtąd nowej mocy. I w tem tkwi owo błogosławieństwo, przyznane cierpiącym dla sprawiedliwości przez Zbawiciela, na tem polega cała ważność zajść, jakie się rozegrały przed 25. laty w mieście naszem.

Nie mamy jednakże zamiaru poddawać rozważaniu tychże błogosławionych skutków, raczej niechaj w rocznicę dzisiejszą przesuną się ku trwałemu zapamiętaniu przed oczami naszemi wszystkie szczegóły, o ile je dzisiaj jeszcze zebrać można, jakie wówczas miały tutaj miejsce.

Miasto Września odznaczało się zawsze wybitnym duchem patrjotycznym, dowodem na to choćby tylko owe manifestacyjne pochody nocą do pomnika w Sokołowie, o czem pisaliśmy w poprzednich numerach „Orędownika". Na dniu 16 maja odbył się także na sali Odeon wiec, który był tak licznie frekwentowany, że ci, co miejsca w sali nie znaleźli, stali zbitym murem na podwórzu, aby nie uronić nic z tego, co wygłaszali przybyli z Poznania posłowie, mianowicie: ks. prałat Stychel, poseł Głębocki, poseł Dr. Dziembowski. Ks. prałat Stychel mówił właśnie o krzywdach, jakie dzieciom polskim wyrządza szkoła. Przemówienia posłów wywarły na słuchaczach ogromne wrażenie. Puls życia narodowego bił wówczas wogóle nadzwyczaj silnem tentnem.

Kierownikiem szkoły był rektor Fedtke, dwuch nauczycieli Polaków (p. Jarosz i p. Gardo), reszta zaś niemcy. Nauczyciel Koralewski był renegatem, przyznał się bowiem później w procesie gnieźnieńskim sam, że rodzice jego byli Polakami, lecz on sam uważa się za niemca. (Hańba mu!)

Inspektorem szkolnym był niemiec Winter.

Do Wielkanocy 1901. pobierały dzieci szkoły tut. naukę wyłącznie w języku niemieckim z wyjątkiem nauki religji, której udzielano jeszcze w języku polskim. Pacierz przed i po nauce odmawiano po niemiecku. Tylko gdy krótko przed Wielkanocą rektor Fedtke zachorował, to nauczyciele stracili jakoś zaufanie w skuteczność niemieckiego pacierza i polecili dzieciom modlić się wspólnie w szkole za chorego pana rektora po polsku.

24. kwietnia zaczęli nauczyciele obdarowywać dzieci niemieckiemi katechizmami i historjami biblijnemi. Niektóre dzieci niechciały książek tych przyjąć i to: Bronisława Smidowiczówna i Stanisław Jerszyński. Za swoje, jak to niemcy nazywali, nieposłuszeństwo odebrały wymienione dzieci 2. maja każde po 6 batów od nauczyciela Koralewskiego. Tłomaczyły się tem, że tu matka a tam ojciec zakazali im książki do niemieckiej religji przynosić do domu.

3. maja nauczyciel Pohl jest bardzo wzburzony, dowiedziawszy się, że odebrali p. Jan Walczak swemu synowi Maksymiljanowi, p. Pelagja Stein swemu synowi Kazimierzowi, p. Karól Kaliszewski swej córce Wiktorji podarowane im przez szkołę książki. Dopiero po wielkich tarepatach książki dostały się znowu do szkoły, a nauczyciel wręczył je z powrotem wspomnianym dzieciom.

6. maja protestują rodzice przeciw zatrzymywaniu przez 2 godziny w areszcie ich dzieci za nieodpowiadanie w niemieckim języku. Areszty wyznaczył nauczyciel Schölzchen a pod protestem są podpisani: p. Stanisław Smidowicz, p. Andrzej Tomaszewski, p. Ignacy Moraczewski, p. Wiktorja Bednarowicz, p. F. Suszczyńska, p. Walenty Woźniak, p. Kazimierz Chełmikowski, p. Wiktor Wagner, p. Władysław Bulczyński.

10. maja i 13. maja siedzi w areszcie z 36. uczni I. klasy tj. najwyższej 23. Bronisława Smidowiczówna i Stanisław Jerszyński otrzymują za to, że nie chcą ani słowem odpowiadać w niemieckim języku każde po 6 łap.

20. maja dzieci w klasie I. nie odpowiadają znowu, nie chcą też czytać tego, co im poleca nauczyciel Schölzchen z historji biblijnej. Znowu areszt. Przychodzi inspektor szkolny Winter i każe dzieciom nauczyć się tego, czego nie umiały podczas lekcji. Po dwóch godzinach zjawia się znowu i przesłuchuje dzieci, czy żądaniu jego uczyniły zadość. Dzieci odpowiadają, że się tego nie nauczyły, co im polecił i że tego wcale się uczyć nie będą. Na to polecił inspektor szkolny nauczyc. Schölzchen, aby dzieci cieleśnie ukarał. Chłostę odebrały wówczas: Antoni Nowaczewski, Klimas Bronisław, Jerszyński Stanisław, Biały Roman, Podsędek Florjan, Drzewiecki Wacław, Krall Zygmunt, Gadziński Franciszek, Chełmikowska Stefanja, Bednarowiczówna Józefa, Wagner Seweryn, Bulczyńska Jadwiga, Zarembianka Melanja, Woźniakówna Józefa, Dynkowska Leonarda, Suszczyńska Jadwiga, Nowakowska Walentyna, Nowaczykówna Józefa, Porosa Jadwiga, Wojciechowska Leokadja, Ludowicz Zofja, Wojciechowska Anastazja, Janiszewska Stefanja, Tomaszewska Tekla, Piechocka Stanisława, Chromińska Franciszka = razem 26 dzieci. Każde dziecko odebrało po 6 łap, a cztery dziewczęta nawet po 8.

Krzyk katowanych dzieci rozległ się po całej ulicy Kościelnej i dalej jeszcze. Stroskani rodzice przybiegali przed szkołę, gdzie wkrótce znalazł się tłum dochodzący do przeszło 100 osób.

Biedni ci rodzice truchleją na sam widok tego, czego się stali świadkami. Każde zdarzenie, jakie podchwytuje ucho, smaga ich samych nielitościwie i przeszywa rodzicielskie serca mieczem boleści. Każdy głos jęku znajduje rozpaczny oddźwięk w ich duszy. Przerażenie rośnie, gdy co pewien czas wybiega z wyrazem bezmiernego bólu w oczach jakieś dziecko ze szkoły i wnosi ku niebu często skrwawione rączęta, jakoby błagać chciało Boga o zmiłowanie i pomstę. I za cóż pastwią się tak straszliwie nad ich dziećmi? Czy za to, że to są dziateczki dobre, kochane, posłuszne, takie właśnie, jakie być powinny względem Boga i rodzicieli swych? Czy za to, że zostawszy z woli Boga Polakami, takiemi chcą pozostać, w polskiej mowie chcą Boga chwalić, Jego o zmiłowanie i wytrwanie prosić? I nie dziwota, że rodzice rozważając to wszystko, tracą panowanie nad sobą, chyba by mieli takie same serca kamienne jak wściekający się kaci. Poszum głosów przed szkołą przybiera na mocy podnosi się lament matek, słychać pogróżki i pomstowanie ojców. W ten wkracza policja i rozpędza zebranych.

Oprawcy zaś i to Winter, Koralewski i Schölzchen pod osłoną policji uchodzą do swych domów.
Dalszy ciąg zajść na dniu 20. maja 1901 rozegrał się przed sądami pruskiemi we formie zeznań tych procesów, z których ostatni odbył się dopiero po dwuch latach w roku 1903.

Na dniu 19. listopada 1901 roku skazał trybunał gnieźnieński 20 obywateli naszych na niesłychanie srogie kary za to, że nie chcieli zezwolić by religji uczono w języku niemieckim.

Stasiewski.

Telegram do marszałka Rataja.

Marszałek Sejmu Rataj Warszawa.

Niżej podpisani posłowie i senatorowie wobec niemożliwości swobodnego w obecnych warunkach obradowania Zgromadzenia Narodowego w Warszawie oświadczają się przeciw zwołaniu go do Warszawy.

Podpisani: Senatorowie: X. Adamski, Banaszak, X. Bolt, Kasznica, Kierczyński, X. Prądzyński, Puławski, Steinborn, X. Stychel, Szułdzyński.

Posłowie: X. Bratkowski, Brzeziński, Czerniewski, Stefan Dąbrowski, Dubanowicz, Herz, Jaroszyński, Jasiukowicz, Kapałczyński, Kawecki, X. Kubik, Leśniewski, Marciniak, Marweg, Mierzejewski, Milczyński, Nader, Osiecki, Paczkowski, Pawlak, Petrycki, Piechocki, Piotrowski, Pluciński, Roch, Rzepecki, Sacha, Seyda, Sokolnicka, Sołtysiak, Zółtowski.

- Kronika -

Września, dnia 19-go maja 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Piotra Celestyna, jutro: Bernarda z Sjeny.

* **W wtorek dnia 18. bm. około godziny 12-tej w nocy wrócił nasz 68 pułk z pod Warszawy, pozostawiając po drodze w Koninie baon tam załogujący. Dywizja poznańska załadowaną została na stacji Pruszków pod Warszawą.**

* **Kronika sportowa!** 2. 5. 26 r. K. S. „Polonja" Słupca: „I. W. K. S." Września 0:6 (0:2). Piękne zwycięstwo I. W. K. S. Rewanżowe spotkanie w Słupcy w dn. 9 maja br. zakończyło się również zwycięstwem wrześniaków w stosunku 5:0 (1:0). 16. 5. 26 r. „K. K. S." Słupca: „I. W. K. S." Września 0:2 (0:0) Rogów 4:3. Zasłużone zwycięstwo I. W. K. S., który lepszy technicznie i kombinacyjnie, stale zagrażał bramce przeciwnika. Gra sama była ładna i aż do końca w żywem tempie utrzymana. To też licznie zebrana publiczność z zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów. Pomimo obustronnych wysiłków, upływa jednak pierwsza połowa gry bez rezultatu. W drugiej połowie gry zaznacza się decydująca przewaga I. W. K. S., który zdwoiwszy wysiłki uzyskuje 2 bramki strzelone przez centr. napad Reymanna i lewo skrzydłowego Bulczyńskiego. Goście grając w dziesiątkę, ograniczają się tylko do obrony niekiedy też do sporadycznych wypadków, które jednak z łatwością likwiduje dobrze grająca obrona I. W. K. S. Pomimo stałej przewagi I. W. K. S. cytowany rezultat nie ulega zmianie i sędzia odgwizduje zawody. U gości wyróżnili się specjalnie bramkarz, obrona i napad. Pomoc słaba. W. I. W. K. S. grało dobrze 10-ciu. Na specjalne zaś wyróżnienie zasługuje rezerwowy lewy obrońca Janicki. Sędziował p. Dąbrowski bardzo dobrze. W pierwszy dzień, Zielonych Swiąt wyjeżdża I. W. K. S. na rewanż do Słupcy. Wynik rewanżowego spotkania, ogłosi się.

* **Banki i Giełda.** W piątek i sobotę giełda i większość banków prywatnych były nie czynne. Bank Polski w sobotę był czynny.

W sferach finansowych nie dokonywano żadnych obrotów. Z tego powodu niema żadnych kursów walut zagranicznych. Bank Polski płacił w sobotę za dolara po zł. 9.90 w obrocie prywatnych podobno płacono po zł. 11 do 13.

* **Złoty w Berlinie.** Dnia 16. bm. wznowiono na tut. giełdzie notawania złotego. Zniżka waluty polskiej jest stosunkowo nieznaczna. Poznań, notowano 39.10 do 39.30, duże banknoty 39.40 — 39.80.

— **Grudziądz.** („Wyprasowane" dolary.) Jeden z miejscowych kupców oddał do odprasowania swoje ubranie, w którem przechowywał 60 dolarów. O pieniądzach tych przypomniał sobie dopiero, gdy się ubrał w odprasowany ubiór. Przeszukiwanie wewnętrznych kieszeni kamizelki, w których ukryty był dolarowy skarb, były daremne, a sprawą zajęła się policja i to z wynikiem dodatnim. Dolary w kamizelce „odkrył" jeden z uczni krawieckich i podzielił się pieniędzmi ze swym kolegą po fachu. Dolary odebrano, jednak część ich była już wymieniona na złote.

— **Puck.** (Narybek sieji wędrownej.) Istniejąca w Pucku państwowa wylęgarnia ryb wypuściła w tym roku do zatoki puckiej miljon narybku sieji wędrownej. Dodać należy, iż wylęgarnia pracuje sprawnie. Produkcja tejże wylęgarni za czasów niemieckich nie przekraczała ćwierć milj. narybku.

— **Warszawa.** (Tejemnica piwnicy na Starem Mieście.) Kiedy robotnik murarski, Antoni Beckiewicz, wszedł do jednej z piwnic domu na Starem Mieście, znalazł tam istne cmentarzysko. Na ziemi leżały kości i czaszki ludzkie, widocznie niezbyt dawno tu pochowane, gdyż wydawały silną woń zgnilizny. W sprawie tej policja wszczęła energiczne dochodzenie.

— **Wilno.** (Z prawosławia na katolicyzm.) Akcja archimandryty Morozowa zatacza coraz szersze kręgi. Ilość osób, która porzuciła prawosławie i przyjęła katolicyzm wzrosła do liczby 940.

Co słychać w Warszawie?

Warszawa, 18. 5. Dzisiaj rozpoczęły się wykłady na uniwersytecie i nauka w szkołach. Na mieście ruch zwyczajny. Tłumy oglądają ulice zniszczone w czasie walki, a zwłaszcza Al. Ujazdowskie i Bagatelę. Od wczoraj otwarto telefony miejskie prywatne i międzymiastowe. Rozkaz otwierania okien został cofnięty. Wczoraj, jako wdzień pogrzebu ofiar walk ulicznych, wszystkie teatry i kina były zamknięte.

Z budynku straży ogniowej usunięto czerwony sztandar.

Odezwa do społeczeństwa Województwa Poznańskiego!

Wypadki dni ostatnich wzburzyły i roznamiętniły wszystkie sfery społeczeństwa. Różnica zapatrywań politycznych i przynależności partyjnej wywołać może a nawet wywołała już pożałowania godne ekscesy.

Ufam, że społeczeństwo wielkopolskie zrozumie zgrozę sytuacji, że mądre a rozważne nie pozwoli się wciągnąć przez nieodpowiedzialne czynniki do czynów karygodnych i antypaństwowych, lecz z spokojem odczeka rozwoju wypadków, nad którymi czuwają poważni i odpowiedzialności świadomi przywódcy.

Wzywam zatem wszystkich do umiarkowania przy manifestowaniu swych uczuć, do bezwzględnego zachowania spokoju i do należnego posłuchu władzom.

Jako stróż bezpieczeństwa, ładu i spokoju publicznego, ostrzegam przed zamiarami i czynami, zagrażającemi życiu, mieniu i bezpieczeństwu poszczególnych jednostek oraz zrzeszeń i zaznaczam, że żadnych wybryków tolerować nie będę, a jednocześnie zapewniam, że podległe mnie organa bezpieczeństwa są w stanie zagwarantować wszystkim obywatelom bezpieczeństwo mienia i bezpieczeństwo osobiste.

Poznań, dnia 18 maja 1926 r.

Wojewoda: (—) Bniński.

Echa „puczu" monarchist. w Berlinie

Przesłuchanie „puczystów".

Berlin, 15. 5. Władze są już w posiadaniu dokładnych dokumentów, oświetlających niedoszły „pucz monarchistyczny". Organizatorowie puczu przesłuchiwani przez sędziów śledczych, starają się zaprzeczyć należeniu do sprzysiężenia, ewtl. tłumaczyć przygotowanie puczu koniecznością obrony kraju przed zamachem komunistycznym. Policja jest m. in. w posiadaniu, ważnych listów radcy dr. Classa do ex-cesarza Wilhelma oraz do różnych monarchistów, z niedwuznacznem potwierdzeniem, że pucz był przygotowany.

Przygotowania „puczystów".

Berlin, 15. 5. Szereg pism donosi, iż w okolicy Grossberen i Grenzhagen pod Teltow zgromadzili się liczni członkowie organizacyj prawicowych. Gdy członkowie "Reichsbanerów" zaczęli śledzić ich, dano do nich kilka strzałów. Wskutek tej wiadomości, policja dziś przedpoł. dokonała rewizji i przeszukała cały las w Grossberen i udało się jej, jak donosi „Vossische Ztg." odkryć wielki skład, składający się z granatów ręcznych, strzelb i amunicji.

W Sejmie Pruskim.

Berlin, 14. 5. Przed przystąpieniem do porządku dziennego obrad dzisiejszego posiedzenia Sejmu Pruskiego komunista Bartels domagał się natychmiastowego omówienia wniosku komunistycznego w sprawie wyjaśnienia przez rząd pruski, jakie zarządzenia zostały wydane dla przeszkodzenia jawnym już przygotowaniom przewrotowym monarchistów. Mówca ostro krytykował dotychczasowe postępowanie władz, które nie aresztowały sprawców zamierzonego „puczu". Mówca zaznaczył, iż rząd pruski stchórzył przed monarchistami. Demokrata Palk sprzeciwił się wnioskowi komunistów, natomiast nacjonalista Lüdecke zgodził się na omówienie wniosku komunistycznego, zaznaczając, iż wykaże się wówczas cała bezpodstawność zarzutów i niesłuszność rewizji i aresztowań. Jednakże większość Izby odrzuciła omówienie wniosku komunistycznego.

Rewolucja w Berlinie

Od osoby przybyłej w sobotę do Gdańska z Berlina, dowiaduje się „Gazeta Gdańska" następujących szczegółów o tamtejszej rewolucji:

Rebolje tamtejsze były znacznie większe niżby to się zdawało na podstawie cenzurowanych wiadomości, podawanych przez pisma.

W ciągu dni ostatnich doszło do krwawych starć między policjantami a demonstrantami, w czasie których padło kilkudziesięciu zabitych i rannych. W całym Berlinie odbywają się masowe rewizje domowe, zwłaszcza u przewódców organizacyj prawicowych.

Organizacje socjalistyczne przygotowują się do kontrakcji, skutkiem czego nastrój jest ogromnie podniecony i grozi w każdej chwili dalszemi następstwami.

Zainteresowanie wypadkami polskimi jest minimalne. Dzienniki nie wydały żadnych nadzwyczajnych dodatków i w swych zwykłych wydaniach omawiają wypadki polskie na drugiem miejscu. Prowincja niemiecka przyległa do granic polskich jest wypadkami berlińskiemi zaskoczona.

Ruch na stacji granicznej w Pile w kierunku do Polski jest prawie normalny.

Uchwała.

Otrzymaliśmy do opublikowania następ. treści uchwałę:

Zebrani w Poznaniu dnia 16 maja 1926 r. pod przewodnictwem Wicemarszałka Sejmu, posła Leona Plucińskiego, Wicemarszałka Senatu Ks. Prałata Antoniego Stychla, oraz posła Stefana Paczkowskiego, jako protokolanta,

posłowie i senatorowie stronnictw narodowych stwierdzają:

oparty na Konstytucji porządek prawny w Rzeczypospolitej został obalony aktem gwałtu fizycznego;

Prezydent Rzeczplitej ustąpił, oświadczając, że uniemożliwiono mu sprawowanie urzędu;

członkowie prawowitego Rządu złożyli władzę, której wykonywać nie mogli i są internowani;

stolica Państwa jest opanowana przez zbuntowane oddziały i uzbrojone przez nie bandy;

konstytucyjny następca Prezydenta, Marszałek Sejmu znajduje się pod fizyczną przemocą i nie ma możności powzięcia swobodnej decyzji,

nie może zatem powołać do kierowania Państwem Rządu prawidłowego ani niesplamionego uczestnictwem w nim tych, którzy są winni zbrojnego buntu,

nie może też zwołać Zgromadzenia Narodowego w stolicy, gdzieby musiało obradować pod grozą bagnetów.

W tym stanie rzeczy rozkazy i polecenia, wychodzące ze stolicy, opanowanej przez buntowników, nie są obowiązujące dla społeczeństwa.

Wiadomości, które przedostają się poza stolicę, są ściśle kontrolowane i nie zasługują na wiarę.

W interesie Państwa zagrożonego w swym bycie niebezpieczeństwem z zewnątrz i anarchja wewn. konietrzne jest jaknajrychlejsze przywrócenie porządku prawnego, obalonego przez gwałt.

W tym celu ustaliwszy powyższy stan rzeczy posłowie i senatorowie, zgromadzeni w Poznaniu, uważają za swój obowiązek wezwać całe społeczeństwo do zgodnego wysiłku dla przywrócenia prawa i opartego na niem porządku w państwie.

Powtarzamy słowa orędzia Prez. Rzeczplitej: „Nie będzie Polski, gdy nie zwycięży prawo".

W jakim celu?

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej" (Nr. 132):

Rachunek zysków i strat ostatnich dni.

Straty: bratobójcza walka Polaków z Polakami; kilkuset rannych i zabitych; podkopanie karności żołnierskiej; obniżenie powagi państwa zewnątrz w okresie rozstrzygania sprawy stałego miejsca Polski w Lidze Narodów; wielkie straty materjalne; utrudnienie dzieła naprawy skarbu; zamęt sprzyjający bezkarności dla szumowin i mętów społecznych; zaostrzenie antagonizmów dzielnicowych, partyjnych i innych.

A po drugiej stronie rachunku?

Rząd p. Marszałka Piłsudskiego, pp. Bartel, Młodzianowski, Czechowicz, Raczyński, Jurkiewicz, A. Zalewski. W znacznej części jest to rząd wiceministrów lub urzędników poprzedniego rządu. Nowy jest p. Marszałek Piłsudski, który przez kilka lat rządził Polską, p. Bartel, przez długi czas minister kolei, najbliższy b. współpracownik p. Lednickiego, p. August Zaleski.

Mało jest rządów w historji, które dochodziły do władzy takimi olbrzymimi kosztami.

Dziesięć dni temu p. Marszałek Piłsudski odmówił przyjęcia misji tworzenia rządu.

Koniec strajku angielskiego

Londyn, 15. 5. W większości wielkich miast tramwaje, koleje podziemne i autobusy kursują coraz normalniej. Ograniczenia w spożyciu węgla w przemyśle oraz na potrzeby prywatne trwają w dalszym ciągu.

Związek przedsiębiorstw komunikuje, że wobec nieznacznych zapasów węgla, przemysł nie może przyjąć wszystkich b. pracowników, którzy zwrócili się doń po zakończeniu strajku. Wielka ilość przedsiębiorstw przemysłu mechanicznego będzie zmuszona do przerwania pracy, o ile nie nastąpi w najbliższym czasie poprawa w górnictwie.

O zawodach fryzjerskich.

Dla poinformowania szerokich warstw rzemieślniczych i osób interesujących się zawodami fryzjerskiemi, komunikujemy, że wprawdzie fryzjerstwo i perukarstwo są pokrewne sobie zawody, jednak w samej rzeczy dzielą się na następujące odrębne zupełnie gałęzie mianowicie na: 1. fryzjerstwo męskie, 2. fryzjerstwo damskie i 3. fryzjerstwo teatralne i perukarstwo. Wychodząc z takiego założenia rzeczy, nadmieniamy, że w każdym z trzech wymienionych zawodów obowiązuje trzyletni wzgl. czteroletni czas nauki, obowiązują te same egzaminy czeladnicze i mistrzowskie co w innych zawodach tak, że fryzjerzy potocznie zwani golarzami, którzy nie złożyli egzaminów w damskiem fryzjerstwie, nie mogą wyuczać uczennic we fryzjerstwie damskiem. To samo odnosi się do fryzjera damskiego i teatralnego.

Zwracamy przeto uwagę, żeby cechy nie zatwierdzały ugód, albowiem Izba nie będzie dopuszczać do egzaminów tych uczniów i uczennic, którzy uczą się u mistrzów, którzy nie złożyli egzamin mistrzowskiego w jednej z trzech gałęzi fryzjerskich.

(—) Wł. Jewasiński, Prezes. (—) K. W. Juszczak, Syndyk.

Walne Zebranie

Spółki Drenarskiej Gutowo Małe

odbędzie się **dnia 2 czerwca 1926 r.** o godz. 4 popołudniu na salce posiedzeń Wydziału Powiatowego pokój nr. 17 **we Wrześni** (gmach Starostwa) z następującym porządkiem obrad, na które pp. członków uprzejmie zapraszam:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Zarządu oraz doradcy technicznego.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawa waloryzacji zaciągniętych pożyczek Spółki Drenarskiej i repartycja kosztów.
5. Wolne wnioski.
6. Zamknięcie.

Zarząd:
(—) Grabski, przewodniczący.

Licytacja dobrowolna

W piątek, dnia 21 maja br. o godzinie 10 rano **zostaną wydzierżawione** najwięcej dającemu

sady owocowe

ca. 1000 drzew **w majętności Chwalibogowo I.** pow. Wrześnie, stacja Chwalibogowo.